

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz obowiązkowy

Wina zbrodniczej „piątki” Jagodzińskiego

Świadome targnięcie się na życie sternika navy państwowej

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił motywy wyroku w procesie Jagodzińskiego i towarzyszy, oskarżonych o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Motywy stwierdzają między innymi, iż z przewodu sądowego i okoliczności sprawy wynika, że „piątka” Jagodzińskiego była w swych zbrodniczych planach zupełnie odosobniona. Nie było organizacji szerszej, obejmującej inne podobne piątki, lub analogicznych zrzeszeń, zmierzających do systematycznego popełniania przestępstw terrorystycznych.

Zamisy wszakże Jagodzińskiego były zupełnie realne, o czym świadczą zewnętrzne okoliczności jak technika konspiracji, wybór

miejsce zbiórki, dobór ludzi i wreszcie fakt, że po „wypróbowaniu” członków piątki Jagodziński szy-

kował dalsze zbiórki. Twierdzenie Jagodzińskiego o rzekomej fikcyjności planu nie może się o-

stać. System prowokacji nie leżał w jego usposobieniu.

Co do winy Trochimowicza i Białkowskiego sąd ustala zbrodnicze nastawienie ich występnej roli i świadomość planowanej roli.

W konkluzji sąd doszedł do wniosku, że pomysł zbrodni wykwitł na tle słabości partii P. P. S., w której czynniki kierujące nie pa-
nują nad członkami.

Jako okoliczność obciążająca Jagodzińskiego sąd podnosi, że „w dobie przesilenia gospodarczego i wywołanego niem podniecenia nastrojów oraz wzburzenia namiętności politycznych nie wahał się utworzyć zrzeszenia, mającego na celu dokonanie zabójstwa sternika navy państwowej”.

Marszałek Piłsudski rozpoczął pracę
Długa konferencja z premierem Sławkiem

Marszałek Piłsudski przystąpił wczoraj do swej uciążliwej pracy codziennych konferencji i narad politycznych w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Już w niedzielę Marszałek przechodząc przed frontem oficerów na peronie dworca Głównego zwrócił się do pułk. Gąsiorowskiego z Inspektoratu i wydał mu dyspozycje na dzień wczorajszy, co do porządku swych zajęć wojskowych.

Zainteresowanie w kołach politycznych budzi spodziewane jeszcze przed świętami Wielkiejnocy posiedzenie Rady Ministrów.

Wczoraj o godz. 11 m. 30

przed południem, marszałek Sejmu p. Świątalski i marszałek Senatu p. Raczkiewicz, udali się do Belwederu, celem złożenia wizyt Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wczoraj o godzinie 1-ej popoł. odbyła się dłuższa konferencja Marszałka Piłsudskiego z premierem Walerym Sławkiem.

W godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski rewizytował marszałków Sejmu i Senatu w gmachu przy ul. Wiejskiej, co wywołało dużą sensację polityczną.

Powrót Pana Prezydenta
do stolicy

Pan Prezydent Rzplitej, który onezdy wieczorem wyjechał do Spaly, powrócił ma do Warszawy w ciągu dnia dzisiejszego.

260 zabitych i 537 rannych
przy trzęsieniu ziemi
w Nowej Zelandji

WELLINGTON, 30.3. Oficjalny spis ofiar trzęsienia ziemi, które miało miejsce 2 miesiące temu w Hawkesbay wykazuje 260 zabitych i 537 rannych.

Znow dwa groby
bohaterów powietrza

TIPRE, 30.3. Lotnik, dokonywający lupingu na samolocie turystycznym, nie zdołał wyprostować samolotu, który rozbił się o ziemię. Dwie osoby zostały zabite.

Świetne zwycięstwa
polskiego tenisisty

PARYŻ, 30.3. — Tenisowy mistrz Polski Ignacy Tłoczyński, który od kilku tygodni bawi na Riwierze odnosi coraz to nowe sukcesy. Ostatnio Tłoczyński wygrał partję z Amerykaninem Low oraz z mistrzem Brazylii, Hiszpanem Garcia.

Samobójstwo lekarza
dotkniętego chorobą umysłową

KRAKÓW, 30.3. W hotelu Warszawskim popełnił samobójstwo przez otrucie dr. med. M. Głogowski, który przyjechał do Krakowa z Zawiercia. Denat pozostawił kartkę, podając w niej jako przyczynę samobójstwa, ciężką chorobę umysłową.

Bolszewicy skazują chłopów na szubienicę
za podpalanie „upaństwowionych” wsi

MIŃSK, 30.3. Sąd najwyższy białoruskiej sowieckiej republiki rozpatrywał głośną sprawę o podpalenie wielkiego „kolchozu” „Komunar”.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu chłopów i dwie kobiety. Dwaj oskarżeni, skazani

zostali na karę śmierci, dwaj inni na 8 lat ciężkiego więzienia, po odbyciu zaś kary na 5-oletnią przymusową deportację z granic Rosji sowieckiej. Reszta oskarżonych skazana została na 4 do 5-ciu lat więzienia z pozbawieniem praw.

Straszne samobójstwo ofiary miłosnego zawodu
Śmierć pod kołami dwu pociągów

PIOTRKÓW, 30.3. — Na przejeździe Bujnowskim w Piotrkowie rozegrała się straszna tragedia.

Władysław Ceglarek rzucił się z zamiarem samobójczym pod pociąg pospieszny i poniósł śmierć na miejscu. Był on wleczony przez parowóz na przestrzeni przeszło

180 mtr.

Gdy zwłoki samobójcy leżały na torze, przeszedł drugi pociąg osobowy, który mimo sygnałów ostrzegawczych przejechał leżące zwłoki. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Napad bandycki parobków
z rewolwerami na właściciela sklepu

KRZEMIENIEC, 30.3. — Wczoraj w nocy 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło w Bogdanówce w powiecie Krzemienieckim na właściciela sklepu spożywczego J. Czajnowskiego.

Bandyci steroryzowawszy napadniętego, zabrali mu całą posiadaną gotówkę w kwocie kilkuset złotych. Na krzyk napadniętego zaczęli zbiegać się sąsiedzi na pomoc.

Bandyci zasypali przybywających gradem kul, na szczęście nikogo nie raniąc.

Dzisiaj rano aresztowano sprawców napadu. Są to parobkowie, liczący od 17 do 19 lat.

Mróz zniszczył
plantacje w Grecji

ATENY, 30.3. Fala zimna, jaka nawiedziła Grecję w dniach 27 i 28 b. m. spowodowała znaczne szkody w winnicach i plantacjach tytoniu.

„Dyplomata” niemiecki
-- pijak i awanturnik

KATOWICE, 30.3. — W Katowicach zatrzymano w niedzielę i odprowadzono do komisariatu za awantury w nietrzeźwym stanie i za zniewagę funkcjonariuszów policji Rudolfa Range, sekretarza niemieckiego konsulatu w Katowicach, Awanturniczego sekretarza zwolniono natychmiast po wylegitymowaniu.

Rozstrzelanie naczelnika więzienia
za pomoc okazaną więźniowi

MOSKWA, 30.3. Naczelnik więzienia w Tomsku, gdzie umieszczeni byli aresztowani opozycjoniści, został rozstrzelany na mocy wyroku trybunału rewolucyjnego za dostarczenie komunisci Sosnowskiemu listu, w którym więzień prosi o dostarczenie mu żywności.

Matka i babka
zamordowały niemowlę

KOSTOPOL, 30.3. — W Płatecz nie niedaleko Kostopola, Maria Burzyńska, l. 18, powiwszy nieślubne dziecko, udusiła je przy pomocy swej matki Anny, potem obie zakopały zwłoki noworodka leżącego 2 tygodnie w komorze. Zbrodnia wyszła na jaw. Zwłoki odkopano, a wyrodne kobiety aresztowano.

Strajk Komunistów
w kopalniach francuskich

PARYŻ, 30.3. — Związki zawodowe górników odwołały zapowiedziany na dziś strajk generalny w kopalniach węgla. Mimo tej uchwały, komuniści ogłosili 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciw redukcji płac. Ma to być próba sił komunistycznych wpływów w górnictwie francuskim.

Jak odbyła się podróż Marszałka Piłsudskiego na „Wichrze” z Madery do Gdyni

Specjalny wysłannik „Kurjera Czerwonego” z Warszawy uzyskał zaraz po przybyciu kontrtorpedowca „Wicher” do portu gdynińskiego rozmowę z dowódcą okrętu, na którym Marszałek Piłsudski odbył powrotną podróż z Madery, komandorem Tadeuszem Morgensternem.

Na zapytanie wysłannika „Kurjera”, jak czuł się Marszałek Piłsudski na pokładzie „Wichra”, komandor Morgenstern odpowiedział:

— Zdaje mi się, że Marszałek jest zadowolony z podróży. Mówił, że było mu wygodniej niż w pociągu. Marszałek wstawał między godziną 9 a 10 rano. Ubrawszy się, wyruszał zaraz na mostek kapitański i wypytывał szczegółowo o sytuację nawigacyjną. Interesował się wszystkim. Nie bardzo tylko lubił, gdy się mówiło terminami języka morskowego. Śmiał się, jaki to dziwny język.

Wizyty na kapitańskim mostku trwały zawsze dłużej.

Potem Marszałek spacerował jakiegoś czasu po pokładzie i wracał do kabiny, gdzie

czytał albo pracował do obiadu. Obiady jadaliśmy wspólnie w kabini. Była to godzina pogawędki i Marszałek był zawsze w doskonałym humorze. Opowiadał anegdotki i sam lubił ich słuchać.

Ogromnie podobała mu się anegdota o Angliku,

który wypadł ze statku do morza. Widzi, że płynie ku niemu rekin. Wyjmując przeto z kieszeni jedyną broń — nóż i szykuje. Rekin, widząc to, rzecze:

— A fe! Dżentelmen do ryby zabiera się z nożem...

Marszałek śmiał się serdecznie z tego dżentelmena, który dał się pokonać.

Po obiedzie Marszałek odpoczywał chwilę, przeważnie na pokładzie, poczem znów

szedł do swej kabiny pracować.

Wskazując na łóżko, na którym spisał Marszałek Piłsudski, komandor mówi:

— Kazałem w Cherbourgu sklecić dla Marszałka schodki do łóżka, by tak wysoko nie wdrapywał

się na postanie. Wieczorem Marszałek

bardzo się o to gniewał i zarządził schodki usunąć. Ponieważ podróż na Madere by-

ła dla „Wichra” bardzo ciężka, komandor Morgenstern meldował o tem Marszałkowi przed wyjazdem z Funchalu.

— Niech pan będzie spokojny...

Oibrzymi most przez Styry wybudowali dzielni saperzy

Pod wsią Kościuchnówką, w pobliżu historycznej Polskiej Góry ukończono budowę wielkiego mostu przez rzekę Styry na szlaku Rafałówka — Sobieszczyce.

Most o mieszanej konstrukcji, składający się z 57-miu przęseł, z czego 5 na podporach pływają

cych zbudowany został całkowicie przez baon mostowy pod kierownictwem dowódcy kompanii szkolnej, mjr. inż. Leona Mecugoffa.

Prace nad budową wielkiego mostu, zbudowanego całkowicie przez wojsko trwały ponad rok.

Chłopi w Sowietach palą „skolektywizowane” wsie

STOLPCE, 30.3. Ubiegłej nocy spłonął skutkiem podpalenia „kolchoz” Smirnow, położony pod Zaslawiem. Spłonęło ponad 2.000 pudów zboża. Aresztowano 12 włościan, podejrzanych o podpalenie.

W rejonie Dryssy spłonęła również z powodu podpalenia skolektywizowana wieś Kobiele. Pastwą płomieni padło 50 budynków.

Katastrofa znanego automobilisty Bugatti i jego córka ranni

PARYŻ, 30.3. Znany fabrykant samochodów Bugatti jadąc wraz z córką autem, padł w pobliżu Nancy, ofiarą przykrego wypadku. Wóz jego zderzył się z samochodem pewnego lekarza, przyczem oba auta uległy doszczętnemu rozbiciu.

Bugatti został ciężko ranny w głowę, a córka jego ma złamaną rękę. Lekarz doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Redukcje zarobków w przemyśle naftowym

LWÓW, 30.3. — Koncern naftowy „Małopolska”, grupujący około 30 przedsiębiorstw naftowych i przemysłowych, wypowiedział pracownikom umysłowym w liczbie około tysiąca osób umowę służbo-

wą z dniem 1 lipca b. r., oświadczając jednocześnie gotowość odnowienia stosunku służbowego pod warunkiem redukcji poborów od 5 do 10 proc. i wyżej.

Tytoń, futra i jedwabie idą do Polski przez „zieloną granicę”

W ciągu jednej tylko dekady (10 dni) bieżącego miesiąca straż graniczna w obrebie Górnego Śląska przytrzymała 63 osoby z przemytem wartości 48.449 zł.

Głównym przedmiotem przemytu jest tytoń, papierosy i cygara, a dalej futra damskie, wy-

roby jedwabne, konserwy, owoce południowe, a nawet przyprawa do potraw Maggi.

Za nielegalne przekroczenie granicy, względnie usiłowania przekroczenia jej, aresztowano 60 osób.

Zbrodnia barona Hammera w pokoiku hotelu „Albania”

Baron Karol Hammer zmusza swą kochającą żonę Zofię do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował sfałszowane weksle na 300000 zł., a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę milczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfina. Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejkiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do lecznicy do Jaworskiego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu, jedzie również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za milczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Ja-

worski opowiada następnie, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

W tymże czasie dodatki nadzwyczajne dzienników donoszą o zamordowaniu Boruckiego. W momencie, gdy policja zaczyna przypuszczać, że nikt inny, tylko Hammer jest mordercą, z dworca Głównego odjeżdża do Gdańska jakiś podróżny w okularach w rogowej oprawie, z wąsami i brodą.

Teraz akcja cofa się do chwili, gdy baron po zdobyciu fałszywego paszportu wchodzi do pokoju Boruckiego. Wynika między nimi gwałtowna sprzeczka, w czasie której Hammer zabija Boruckiego ciężkim przyciskiem i zatańszy ślady, wraca do swego pokoju, gdzie staje przy oknie. (Dalszy ciąg na str. 6-ej).

odparł Marszałek żartobliwie —

ja sprowadzę pogodę,

gdy tylko wejdę na pokład.

I rzeczywiście wyruszyliśmy z Madery przy przepięknej pogodzie, która nie opuszczała nas do ostatniej nocy. Wogóle Marszałek zadziwiał wszystkich niezwykłą intuicją w przepowiadaniu pogody.

Raz przy obiedzie zapytaliśmy skąd te zdolności. Marszałek wskazał na swoje brwi gestem zrośnięte i tłumaczył nam żartobliwie:

— Widzicie — takie brwi mieli pogańscy kapłani na Zmudzi. Ja jestem potomkiem czarodziej. Znam się trochę na magii, przepowiadaniu pogody i wróżbach. Ostatniego wieczoru pan Marszałek oświadczył.

— A dziś w nocy będzie źle...

I rzeczywiście, najgorsza była ta noc na Bałtyku. Rzuciło nami strasznie. Mimo to

Marszałek nie chorował ani razu, znosił podróż nad podryw doskonale i pokpiwał ze swych towarzyszy, kiedy im się zbierało na chorowanie.

Proces mjr. Kubali w Sądzie Najwyższym

W Najwyższym Sądzie wojskowym wyznaczono na dzień 11-go kwietnia rozprawę przeciwko majorowi - pilotowi Kazimierzowi Kubali, skazanemu przez wojskowy sąd okręgowy na 1 rok więzienia i wydalenie z wojska za autorstwo anonimów o szefie lotnictwa.

Mistrz Polski we władaniu szablą

W niedzielę po północy zakończone zostały finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szabli. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył kpt. Nycz.

Dzień zaplątanych sytuacji

Już rano możemy być narażeni na jakies niepokoje psychiczne, możemy też wówczas zetknąć się łatwo z hrdzi podstępniymi, którzy mogą nas wykorzystać.

Ku południowi zaznaczy się ogólna poprawa nastrojów się polepszy. Około godz. 14 mogą nas jednakże spotkać pewne przykrości i zawody.

Godzina 20 przynosi dopiero dobrą passę iwarzyską i finansową.

Pogoda na dziś

Na wschodzie i południu kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi zającami opadami śnieżnymi, pozatem naogół dość pogodnie. Chłodno. Słabnące wiatry północne i północno-wschodnie.

Giełda

Dolar: 8.91 i pół.
Bank Polski: 132.50.
5 proc. poz. kolejowa konwers.: 49.6.
Rubel złoty: 4.70.

FALE RADJA

warszawskiego

przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Reformy polityczne i społeczne w Anglii”, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz.
15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Stosunek Śląska do Polski w rozwoju dziejowym”, wygl. prof. H. Mościcki.
15.50 Lekcja jęz. francuskiego.
16.15 Program dla dzieci starszych.
16.15 Program dla dzieci młodszych.
16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45 Koncert popołudniowy w wyk. orki. P. R.
19.10 Skrzynka poczt. rolnicza.
19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów, wygl. inż. Znaniecki.
19.30 Płyty gramofonowe.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20 Odczyt aktualny z Poznania.
20.20 Feljeton p. t. „Z moich zadumań nad fortepianiem Chopina”, wypowiedz. p. R. Zrebowicz.
20.30 Koncert wieczorny.
22 Dr. J. Szpakowski wygl. feljeton p. t. „Odczucia i przecucia ludzkie”.
22.15 Płyty gramofonowe.

Sprawiedliwość jest jedna dla wszystkich

Jaka praca-faka płaca, a za kradzież i romanse pensji się nie płaci

Przysłowia — są mądrością narodów. Już nasi przodkowie mawiali: „Daj kufkę grzędę, ona: wyżej siedę”. Sady Pracy stwo- rzone w tym celu by bronić pra- cownika przed wyzyskiem pra- codawcy, muszą czasami bronić pracodawcę — przed niesumien- nością pracownika.

J. G. pracował w roku 1930 w małym zakładzie stolarskim. Po trzech miesiącach, w chwili gdy zakład wykonywał terminową dostawę, po sprzeczce z właścicielem porzucił pracę, przechodząc

do firmy konkurencyjnej. Zakład został z powodu niemożności wykonania dostawy w terminie, narażony na znaczne straty. Po pewnym czasie (dwa miesiące) J. G. przeprosił dawne go chlebodawcę i rozpoczął pracę na nowo. Burzliwy jego temperament doprowadził po trzech miesiącach do ponownego opuszczenia pracy, przyczem wystąpił na drogę sądową o urlop za okres szesciomiesięczny. Po zbadaniu sprawy, sąd z uwagi na przerwę dwumiesięczną w pracy, wyklął z winy i woli pracownika — powództwo oddał.

Służącej Stanisławie Wł. udowodniono systematyczne kradzieże dokonywane na szkodę chlebodawcy. Na skutek próśb i obietnicy poprawy zatrzymano ją — i po tygodniu przyłapano ponownie na gorącym uczynku kradzieży.

Tym razem chciano ją oddać w ręce policji, jednak na gorące błaganie jej rodziny, ograniczono się do natychmiastowego wydalenia

wypłacając całkowite zasługi, aż do dnia odejścia. Stanisława Wł. występuje po pewnym czasie do sądu pracy z żądaniem wynagrodzenia za okres dwutygodniowy. Po zbadaniu świadków jednej i drugiej strony, którzy zgodnie stwierdzają wyżej podane fakty — sąd powództwo oddał.

Pan Erazm Haj, był bardzo romansowym młodzieńcem i... miał słabość do blondynek. Ponieważ w Warszawie jest blondynek mnóstwo, nic dziwnego, że bo-

lał mocno nad tem jego chlebodawca, właściciel dwóch taksówek p. G. Por. Z taksówek tych stale była na mieście tylko jedna, kierowana przez właściciela. Wyruszenie drugiej taksówki na miasto, zależało od tego, czy dnia poprzedniego nie wpadła panu Erazmowi w oko jakaś fertyczna blondynka. Daremne były błaganie i perswazje zacnego pana Por. Kochliwy Erazm zjawiał się w garażu raz na trzy dni brał taksówkę i po kilku godzinach oczarowany jakąś blon-

ką odstawiał ją do garażu (taksówkę, nie blondynkę) a sam szedł do Luna-arku, przekładając nad samotną jazdę przy kierownicy, jazdę z blondynką w elektrycznym samochodziku bez licznika. Nie wytrzymał p. Por. i zapowiedział, że w razie dalszego samowolnego opuszczenia pracy, przestanie zasilać pió- niedźmi romantyczne zachcianki swego szofera. Rezultat — p. Erazm pozwał go do Sady Pracy o zwolnienie bez wypowiedzenia.

Sąd, po ustaleniu faktów, oddał powództwo — a umorusany, właściciel taksówki p. Por., stając przed sądem w zachwiejnym ubiorze i z klasksonem pod pachą — pokłwał ze zgorznięciem głową, patrząc na swego byłego pracownika, który świeżutki, wypomadowany i pachnący, śpiesznie opuszcza salę

Czy nie wszystko jedno gdzie?...

Prace nad rozbrojeniem idą jak z kamienia

GENEWA, 30.3. Sekretarz generalny Ligi Narodów przesłał do członków Rady notę z załączeniem materiału dotyczącego wniosków państw, które wypowiedziały się co do wyboru

miejsca, gdzie obradować ma konferencja rozbrojeniowa.

Proponowane są miasta GENEWA, BARCELONA, LOZANNA, AIX-LES-BAINS, CANES i BIARRITZ.

Ohydna zbrodnia dwu uczniów gimnazjum Zamordowali kamieniami nauczyciela

PIOTRKÓW, 30.3. Miasteczko Belchatów, w pow. piotrkowskim, poruszone zostało ohydą zbrodni, świadcząca o niebывalym upadku moralności i o zdzi- czeniu, szerzącym się wśród młodzieży szkolnej.

Powiatowa Komenda policji piotrkowskiej zaalarmowana została wiadomością o zbrodni, dokonanej w Belchatowie na osobie profesora miejscowego gimnazjum handlowego 40-letniego Tomasza Chodźki. Profesor Chodźko, autor literackich prac i znany pedagog wracał o 9-ej wieczór z przedstawienia w kinoteatrze. Mieszkał on na przed-

mieściu i część drogi prowadziła przez ciemną szosę. Na tej szosie został on napadnięty przez

kilku zamaskowanych osobników.

którzy zadali mu szereg ran w głowę kamieniami i tępymi narzędziami.

Przechodnie znaleźli na szosie poranionego profesora i powiadomili władze, które poleciły przewiezienie go do szpitala. Mimo zabiegów lekarzy prof. Chodźko zmarł.

Okazało się, że mordu dokonali z zemsty uczniowie gimnazjum, w którym wykładał profesor. Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa aresztowano dwu uczniów.

Proces orkiestry „kontrewolucjonistów”

MOSKWA, 30.3. Przed sądem sowieckim w Leningradzie rozpoczął się proces kilku członków orkiestry ukraińskiego teatru „Zowien”, który podczas obchodu z okazji 70-tej rocznicy zgonu Tarasa Szewczenki odmówił odegrania „międzynarodówki”.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Cichy dramat rodzinny, dramat „małego dorobku” gdzieś w dalekim Drohiczynie Poleskim, maluje prostymi, nieuczynnymi słowami, poniższy list, którego fragmenty przytaczam bez zmian.

„Czy niewierna żona może być uczciwą kobietą w przyszłości dla zdradzonego męża? Mam lat 35 i dwie córki. Przez 7 lat naszego pożycia nie zdradziłam swego męża. Tyłko zwracałam uwagę, że brak akuracji w towarzystwie męskim i gospodarstwie domowym i przez to u nas były niesnaski w ten sposób posadzając mnie, że nie daję praw kobiecie i nie umiem uszarować żony, do czego miała skłonność”.

Na nie tego niebardzo zgodnego pożycia małżeńskiego, gdzie żona uważała się za niezrozumianą i skłopotowaną przez męża, zjawia się nowa postać: młody chłopiec, który wkradł się w łaski żony, sta-

je się wkrótce jej kochankiem. Spa- da to jak grzmot z jasnego nieba na głowę męża.

„Napewno nikt nie wyobrazi sobie, jaka rozpacz szarpała moją duszę, kiedy żona oświadczyła mi, że go pokochała, chciałam się utopić we własnej krwi, lecz kiedy spojrziałem na śpiące dzieci i na niewierną żonę, ostabiłem zupełnie, w końcu powiedziałem, by opuściła dom mój i wyjechała do rodziny za bierając dzieci...”

Tu się zaczyna część druga dramatu rodzinnego. Opuszczony mąż zawiązuje stosunek miłosny z młodą dziewczyną, swoją uczennicą. Zdawało mu się, że jego zrównoważone szczęście i życie rodzinne zaczęły się odradzać. Po upływie kilku tygodni otrzymuje list z wiadomością...

„ze dzieci chore, za którymi bardzo tęskniłem. Pomimo, że byłem

szczęśliwy, bo kochałem bardzo swoją uczennicę, pojechałem odwiedzić dzieci. Popatrzyłem na nie, jak na małe ptaszka, które powypadały z rozbitego gniazda i nie wiedziałem, którą stronę ruszyć, czy do matki, czy do ojca.

Pomyślałem wówczas nad sierotami — was i moje nieszczęśliwych, a trzęcia matka, a ja tylko jeden szczęśliwy, więc wobec tego zrywam szczęście swoje, zabieram was i mamusię.

Zażądałem od żony, by przyrzekła, że będzie już w przyszłości wierna i uczciwa, co gdy uczyniła, przywiozłem rodzinę swoją do domu...”

Wiele bólu i wstydu kosztowało go zerwanie z tą, która mu zastąpiła żonę. Zwiastuje, że w głębi duszy, mimo przebaczenia, zachował żal do żony.

„Staram się o wszystkim zapomnieć, lecz nie mogę, gdy spojrzę na żonę, przypomina mi się stale, jak była szczęśliwa w objęciach innego. Gdy wspomnę o swej Hani, która obdarzyła mnie pierwszym kwiatem miłości, to żyć mi się nie chce.

Józef K.

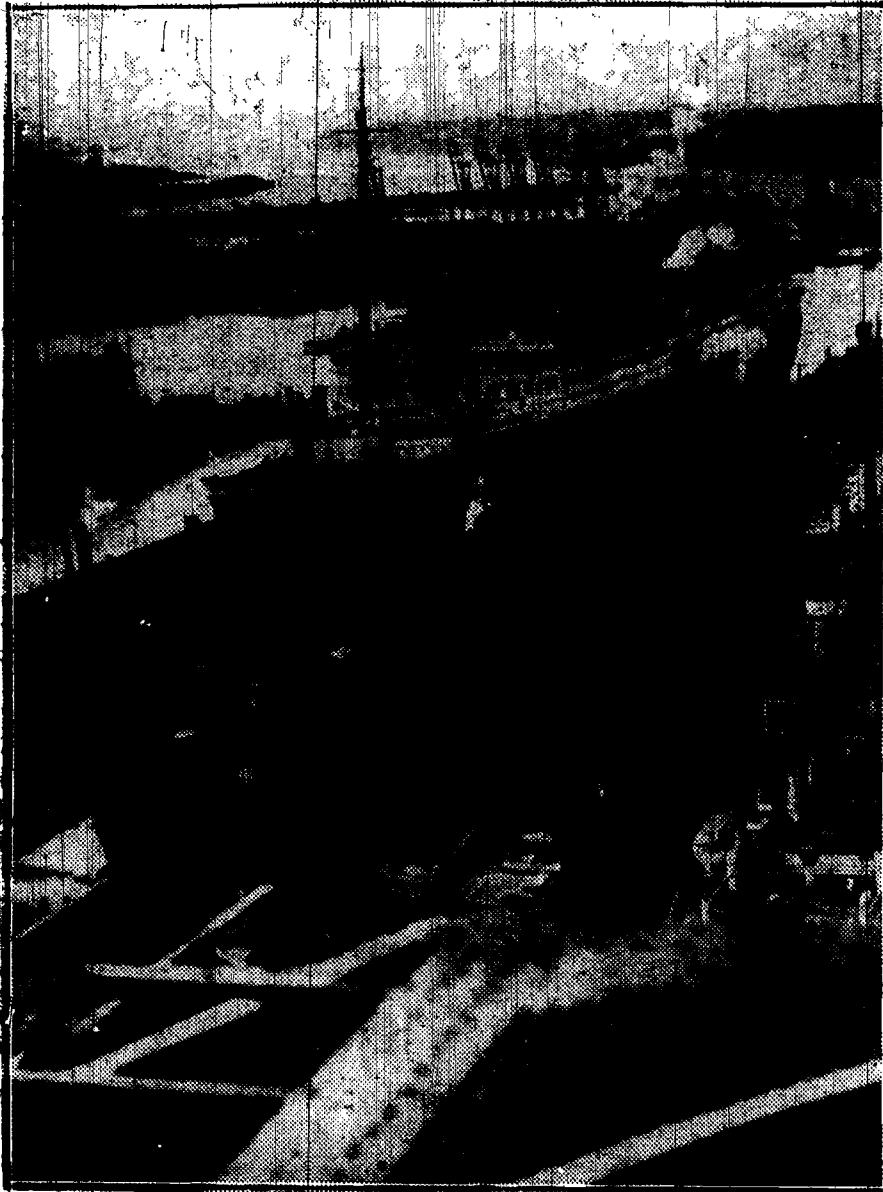
— Panie Józefie. Wszelkie moralizatorskie urwagi byłyby tu nie na miejscu i nie na czasie. Stało się to, co się stać musiało. Godnie pochwały jest zachowanie się Pana w stosunku do żony, która pierwsza złamała wiarę małżeńską.

Niech Pan idzie dalej obroną droga, dla szczęścia dzieci. Żonie trzeba przebaczyć całkowicie — to zna- czy nigdy żadnego słowa przypominającego przeszłość. A czas przynieśli ulgę. Żona już Pana nie zdradzi. Obok gorzkiej nauki, przekonała się, że Pan może wzbudzić uczucie w innej, a to dla ambicji kobiecej znaczy bardzo wiele.

Zresztą może to było z jej strony chwilowe zapomnienie się. Nie do pozawdroszczenia jest los owej lekkomyślnej Hani, ale miastety w obecnych okolicznościach nie Pan dla niej uczynić nie może.

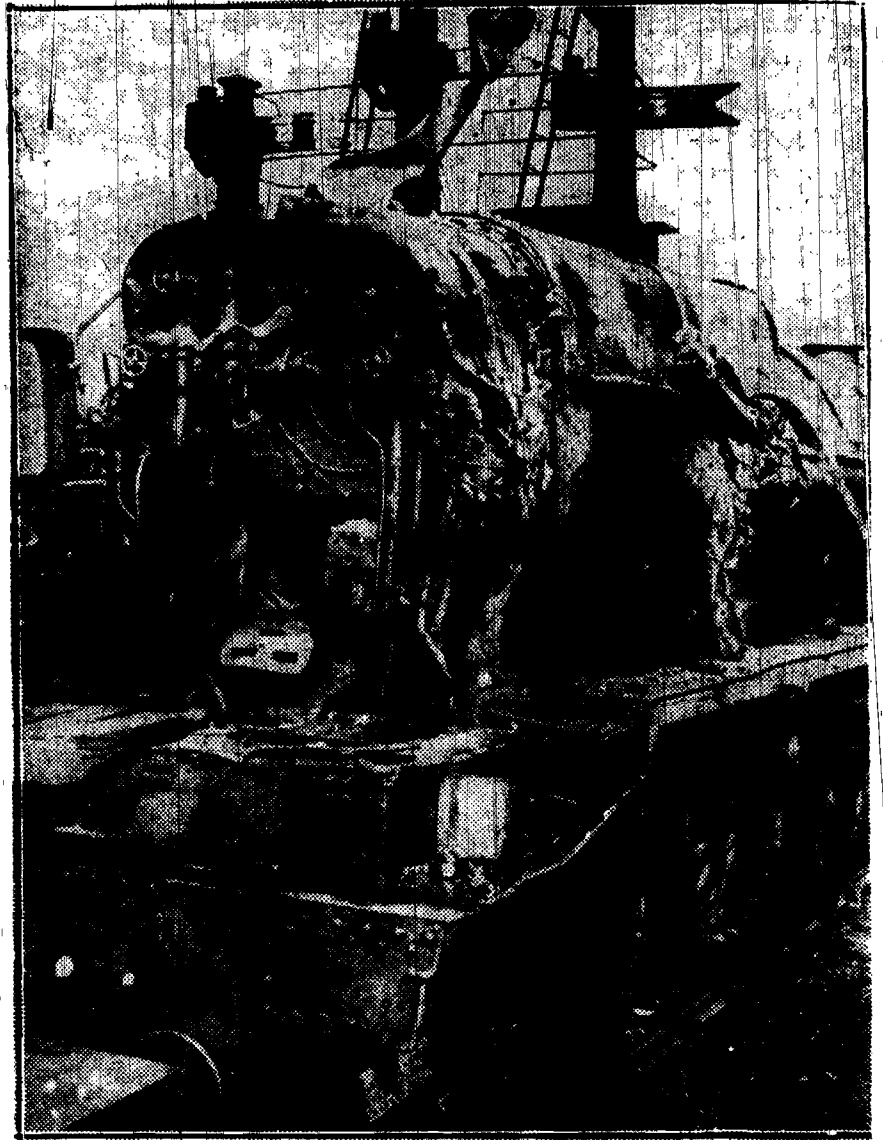
— P. P. Wiko Z. Iza z Warszawy, W. I. U., Czarny, B. S. 1017, Nie- dzielski Stanisław, Janina Janucińska, „Nieszczęśliwa” oraz Józef Patragowski otrzymują odpowiedź w „Dobrym Wleczosze”. Zaś „Inwalida W. P.” w Expressie Porannym.

Odpoczynek okrętu



Parowiec transoceaniczny, kolosalny „Bremen“ odpoczywa po zimowych podróżach w suchym doku w Hamburgu, czekając na doroczny remont.

Zdruzgotana lokomotywa



szkockiego expressu błyskawicznego, który uległ strasznej katastrofie pod Leighton Buzzard.

CZYTAJCIE TYGODNIK KINO
ILUSTROWANY

Skandal w armji francuskiej Oficer mieszka w... skrzyni

Pewien oficer francuskiej armji kolonialnej w Afryce, nie mogąc sobie znaleźć odpowiedniego mieszkania za przystępną cenę, wlokował się

w dużej skrzyni, która niegdyś służyła do transportu samolotu. W skrzyni tej przetrwał on kilka lat, co w ciepłym afrykańskim klimacie jest możliwe. Prawdziwą niespodzianką jednak było dla niego pismo zarządu armji kolonialnej, żądające

zapłaty za to „mieszkanie“, które nawet na afrykańskie stosunki musi być uważane za osobliwość.

W związku z tem francuski gen. Heschauer domagał się podwyższenia poborów oficerom armji kolonialnej, którzy piastują bardzo odpowiedzialne stanowiska. Od ich autorytetu zależy głównie karność i sprawność armji, gdyż żołnierz kolorowy nie rozumie pojęcia dyscypliny wojskowej, lecz jest ślepo oddany swemu zwierzchnikowi.

Zwierzchnicy ci jednak są **niedostatecznie wynagradzani**, czego jaskrawym dowodem jest ów oficer, mieszkający w skrzyni i nie mogący zdobyć się na inne, odpowiedniejsze mieszkanie.

Tego rodzaju wypadki **obniżają powagę armji francuskiej** wobec ludności krajowej.

Z cudów techniki



Specjalny dźwig wyciąga z hangaru amerykański sterowiec „Los Angeles“.

Czytajcie Przewodnik Sportowy!

Sliczny uśmiech



jest ozdobą kobiecej buzi.

„Człowiek-wodolaz“



Prof. Mitter zwolennik i propagator sportu „chodzenia po wodzie“, na rzece Elbie pod Hamburgiem.

HUMOR

— Poznałem moją żonę w bardzo osobliwy sposób. Przejechałem ją moim samochodem i potem się z nią ożeniłem.

— Gdyby wszyscy automobiliści byli do tego zmuszeni, napewno niejedni jeździliby o wiele ostrożnie.

— Pani Kokosińska, czy syn pani zdał egzamin?

— Skądże. Czy wogóle człowiek może zdać egzamin, gdy go pytają o rzeczy, które się stały, gdy jego jeszcze wcale na świecie nie było?

— Zły aktor. Bo wie pan, panie redaktorze, artysta trzeba się urodzić.

Krytyk: Tak, teraz pan jeszcze całą winę chce zwać na swoich rodziców.

Dwaj przyjaciele wygrali na loterii fantowej na wspólnie kupiony los zegar ścienny.

— Co teraz zrobimy?

— Powieście zegar w moim pokoju.

— A jaki będzie mój udział?

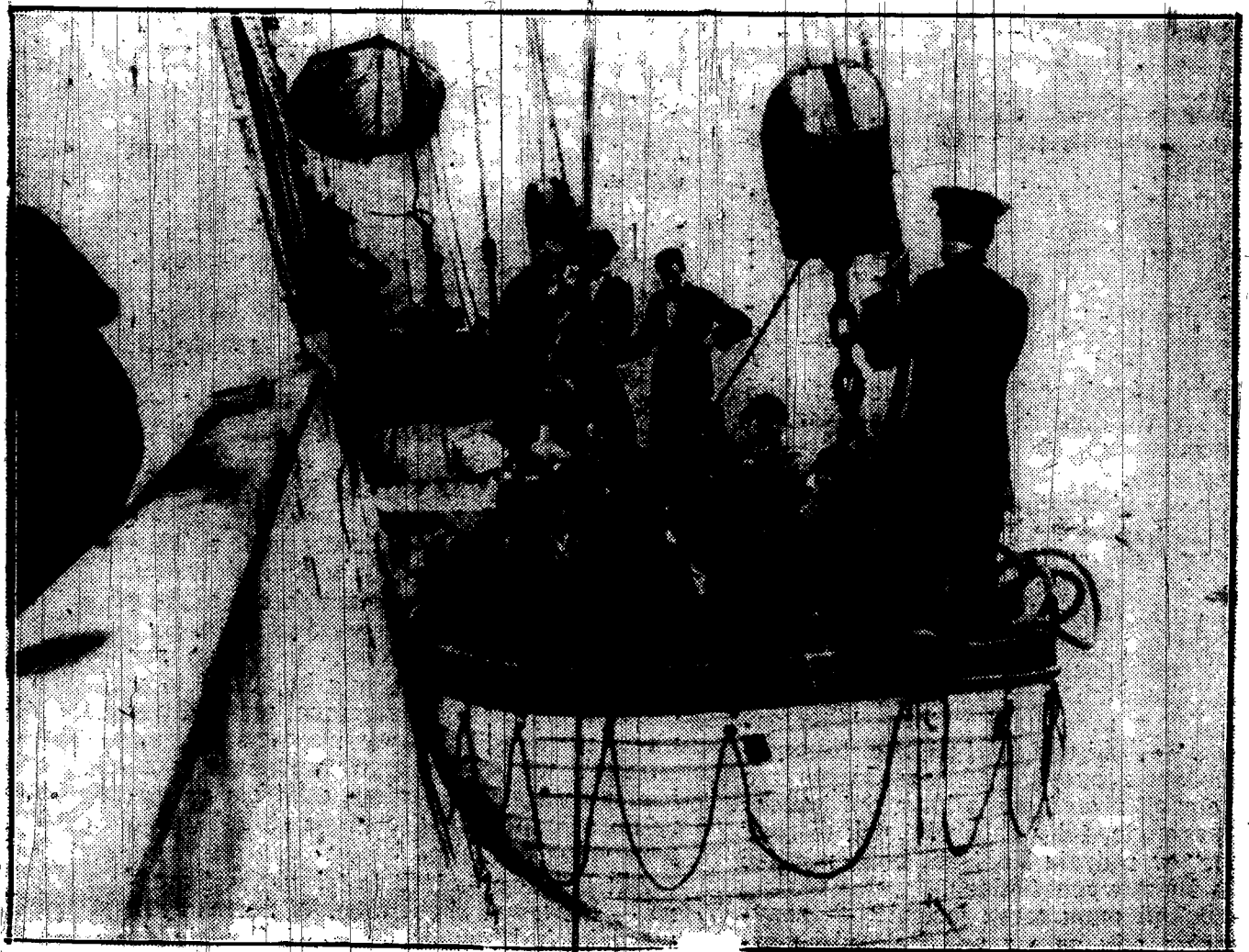
— Ty możesz przyjść od czasu do czasu i popatrzeć która jest godzina.

Właściciel restauracji przyniósł do siebie gościowi zimną zupę, w której jeszcze w dodatku pływają muchy.

— Pan powinien być ukarany za dreczenie zwierząt — mówi gość zrytowany. — Jak łatwo to biedne zwierze może się w tej zimnej zupie nabawić zapalenia płuc.

CZYTAJcie
CYRULIKA WARSZAWSKIEGO

Rozbitkowie



Okręt angielski „Montclare“ rozbił się na skałach wybrzeża Clyde, zabłądziwszy we mgle. 200 pasażerów uratowano na łodziach ratunkowych. Na zdjęciu — chwila wciągania na wybrzeże szalup z rozbitkami.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

Streszczenie początku powieści na str. 2-ej.

BARON WYJEŻDZA...

Jeden rzut oka przez szybę wystarczył Hammerowi, żeby przekonać się, że jego plan może w zupełności liczyć na powodzenie.

Ulica słabo oświetlona paroma latarniami, była już pusta zupełnie o tej porze. Chodnik, biegnący pod oknami hotelu, połyskiwał w blaskach sąsiednich latarni srebrem świeżego śniegu — i ani żywej duszy dokoła, poza doręcznikiem, który zdawał się drzemać na swym roztrzesionym wózek, ciągniętym przez zdychającą skapkę w odległości kilkudziesięciu kroków.

Baron otworzył okno, usiadł na parapacie, zwiesił nogi za okno i szykował się już do skoku, gdy nagle ujrzał tuż koło siebie z lewej strony, solidną, blaszaną rynnę, biegnącą z dachu aż do ziemi.

— Tem lepiej — pomyślał. — Oszczędzę sobie stłuczenia kolan.

Zwinnie i szybko, jakby młodość spędził na trapezach cyrkowych, zeskoczył się w bok, oparł się nogą o solidny pret, łączący rynnę ze ścianą, przymknął, jak można było z tej niewygodnej pozycji najstarraniej okno, poczem bezszelestnie prawie, trzymając się tylko obręcz rynnę, zsunął się na ziemię.

Dokładniejszy stopami zaśniętego chodnika poczuł silny ból w prawej dłoni i uświadomił sobie natychmiast, że musiał się skałeczyć, lecz nie zastanawiając się długo nad tym faktem, rzucił się czempredzel do ucieczki w stronę dworca Głównego.

Obejrzał się ze dwa razy za siebie, żeby się upewnić, czy nie jest ścigany, lecz nie dojrzał nic, co by go zaniepokoiło, wobec czego zwołał kroku i na rogu któregoś przecznicy podszedł już zupełnie spokojnie do taksówki i wsiadł do auta.

— Dokąd jechać? — zapytał szofer...

— Zaraz... Niech pan najpierw zapali tu światło.

Rozbłysła lampa elektryczna, rzucając mizerne promienie na zniszczone wnętrze samochodu.

Baron obejrzał sobie uważnie prawą rękę i stwierdził, że sączy się z niej krew.

— Psiakrew, musiałem zawadzić o jakiś gwóźdź czy ostry kant blachy — pomyślał i dodał głośno. — Niech pan jedzie na Nowy Świat do jakiejś apteki, która ma dyżur.

Auto pomknęło po zaśniętej, młokiej jezdni i teraz dopiero poczuł Hammer, że jest zmęczony nerwowo do tego stopnia, że drży cały.

W aptece poprosił o trochę jodyny i zabezpieczył sobie rękę od jakiegokolwiek przykrych następstw, poczem wrócił do taksówki i kazał się wieźć w Aleje Ujazdowskie, do Belwederu. Chciał mieć parę chwil czasu na spokojne zastanowienie się nad dalszym postępowaniem.

Dotychczas wszystko w porządku — stwierdził z zadowoleniem, zapalając papierosa. — Jeśli tak dalej pójdzie, to mogłbym nawet zaryzykować hazardowną grę dla emocji zostać przez kilka dni jeszcze w Warszawie, żeby zobaczyć, jak te „psy gończe“ w rodzaju Kublaka, będą uganiać się po fałszywych śladach.

— Dokąd mam teraz jechać? — zapytał szofer, gdy auto z pod Belwederu zawróciło z powrotem do miasta.

Hammer spojrzął na zegarek. Była godzina w pół do pierwszej.

— Do „Warszawianki“ — zawołał i pomyślał sobie natychmiast. — Teraz, po zamknięciu rułety u „Kuliki“ pewno spotkam tam kogoś ze znajomych.

W nocnej restauracji nie było jednak nikogo ze stałych bywalców domu gry na Siemnej, wobec czego baron usiadł samotnie przy stoliku.

Zażądał butelki koniaku i kawy a zanim zdążył wypić trzeci kieliszek, zbliżyła się doń jakaś niebrzydka kobieta w wieczorowej sukni, z zapytaniem, czy jej towarzystwo nie będzie jej przeszkadzać.

Domyślił się bez trudu, że to jedna z miejscowych „dam do towarzystwa“, których zadaniem jest przede wszystkim powiększenie rachunku i gestem zaprosiwszy ją, by usiadła przy stoliku, kazał kelnerowi przynieść drugi kieliszek.

— Przepraszam — rzekła niewiasta, uśmiechając się jak wcielenie wszystkich cnót na odpuszczenie — ale ja koniaku nie piję, to za mocne dla mnie.

— Dobrze — oparł z zimnym uśmiechem Hammer. — Niech pani sobie kazać w takim razie słabej herbaty.

— Jabym się napiła wina, niech pan zamówi butelkę jakiegoś białego... — przyznała się dziewczyna.

Baron nie miał widać ochoty na zabawę, bo wbrew swym zwyczajom zachował się bardzo niegościnnie i odrzekł sucho:

— Może pani nie pić nic, albo pić to, co ja — i nalał dwa kieliszki koniaku.

Rozmowa nie kleiła się w żaden sposób. Hammerowi dziwić się trudno — zbyt wiele myśli tłukło się w jego głowie, a zbyt mało zdążył jeszcze wypić alkoholu, by mógł się rozruszać, towarzyska jego natomiast po wcale nieobecującym wstępie nabrała doń nieufności i postanowiła sobie zaraz, jak tylko nadarzy się pierwsza okazja, pożegnać tego przystojnego skapca.

Tymczasem Hammerowi zaświtała myśl, którą uważał za genialną, a im więcej pili, tem więcej mu się podobała.

— Muszę namówić tę małą, żeby poszła do mnie do hotelu — będę miał wspaniałe „alibi“ w razie czego — pomyślał sobie w duchu.

Ten znakomity plan pokrzyżowała mu jednak jego towarzyska, która, pożegnawszy go „na ch... leczone tylko“ — wróciła istotnie po paru minutach, lecz już do innego stolika, gdzie siedziało dwóch opalonych mężczyzn o wyglądzie zamożnych hodowców świń.

Baron wściekły kazał sobie podać rachunek i opuścił knajpę, myśl jednak o urządzeniu sobie „alibi“ nie opuszczała go od tej pory ani na chwilę, kiedy więc na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej zastąpiła mu drogę jakaś dziewczyna z błyszczącym, złotym zębem w wymalowanej, zniszczonej twarzy, amient z nią szybko parę słów i zabrał ze sobą do hotelu.

Zdumionemu portjerowi, który po raz pierwszy widział barona z kobietą i to w dodatku tak mało interesującą, wcisnął papierek dziesięciozłoty i zataczając się znacznie więcej, niż tego wymagał stan jego nasyceń alkoholem, udał się na górę do swego pokoju, ciągnąc za sobą swą przygodną znajomą.

Akt m'losny — jeśli to tak nazwać można — nie trwał zbyt długo. W normalnych warunkach Hammer nie zbliżyłby się do kobiety, która teraz leżała w jego łóżku; ale teraz zdawał sobie sprawę, że jakiegokolwiek stronięcie od jej wdzięków wy-

woła tylko niepotrzebne zdziwienie u niej, a pozatem — koniak robił swoje. Przekreśliwszy klucz w zamku i schowawszy go dobrze (Hammer nie był na tyle p'fany, żeby zapominać, że ma w kieszeni matry-narki jeszcze dość dużą sumę pieniędzy) — baron zgasił światło i zasnął.

Obudziło go głośne pukanie do drzwi.

W pokoju było zupełnie widno.

Baron czuł w głowie przykry ciężar i szum, a ujrawszy obok siebie brzydka, zniszczoną twarz kobiety — nie od razu zorientował się w sytuacji i przypomniał sobie wszystko.

Powtórne pukanie przywróciło mu jednak pamięć, wobec czego podszedł do drzwi i otworzył je już zupełnie opanowany i świadomy tego, jak ma się zachować.

Ujrzał przed sobą komisarza policji i na wszystkie jego pytania odpowiadał jak stary aktor, który dobrze nauczył się swej roli, który ją wszechstronnie opanował i przemyślał.

Wyszedł na miasto spokojny, wysławiezo-ny i elegancki, jak zwykle — i udał się na śniadanie do kawiarni Ziemiańskiej na Marszałkowskiej.

Nagle, polykając drugi już kłosek roga-lik z masłem, baron zbladł, a ręka jego, trzymająca szklanek z kawą zatrzęsała się gwałtownie.

— Wpadłem! — przemknęła mu przez głowę myśl szybka, jak piorun. — Zosta-wiłem u niego w kieszeni pieniądze! Po-licja dowie się w banku, kto je podnosi i znów będzie mnie przesłuchiwać... Co po-wiem, gdy mnie zapytają, skąd i za co wzięłem te pieniądze i dlaczego dałem 10.000 Boruckiemu?

— Nie mogę wracać do hotelu! — po-stanowił wkońcu — Muszę za wszelką cenę „widać“...

Wkrótce potem Hammer pukał już do drzwi mieszkania pana Izaaka Fajgenbau-ma.

„Starosta“ dotrzymał słowa. Paszport na obce nazwisko z wklejoną fotografią pana w okularach w rogowej oprawie z wasami i brodą — był w najzupełniejszym porządku, pełen podpisów i pieczęci.

Baron schował cenny dokument do kie-szeni i zaczął przed lustrem przyklejać wasy i brode.

Zmieniony do niepoznania, zapowiedział lichwiarzowi, że wróci przed wieczorem, poczem wyszedł na ulicę.

Z drżeniem nerwowej radości i niepokojem zarazem przyglądał się sobie w każdym lustrze, w każdej wystawie i uspakajał się coraz bardziej: — n'ktby w nim nie poznał teraz barona Karola Hammera.

Kupił dodatek nadzwyczajny i żarliwie przeczytał opis zbrodni w hotelu „Al-bania“.

— Morderca, nieznany... — powtarzał cicho, trzymając w ręku gazetę. — Mor-derca, nieznany... Tak, pomęczycie wy się niemało, zanim znajdziecie mordercę.

Zjadł spokojnie obiad w restauracji, przeszedł się znów po mieście, zaszedł do paru magazynów, gdzie załatwił różne sprawunki, poczem wrócił na Miłą do Faj-genbauma.

Resztę dnia spędził w mieszkaniu lich-wiarza, a gdy nadeszła godzina 11 wie-czór, zabrał Zyda ze sobą i pojechał na dworzec Główny, skąd miał zniknąć z po-wierzchni Warszawy.

— Na jak długo? — Tego nie wiedział...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Unieruchomienie „fabryk” fałszywych banknotów

Więzienie brzeskie zappełniło się bandą fałszerzy pieniędzy

W Brześciu n/Bugiem i okolicach pojawiły się w ostatnich czasach w obiegu fałszyfikat banknotów 100-złotowych, do złudzenia podobne do banknotów prawdziwych.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie w celu ustalenia, kto fałszyfikaty puszcza w obieg i skąd są one przywożone, nie przypuszczano bowiem, by banknoty były miejscowego wyrobu.

Poselski Sejmik Relacyjny

Staraniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w dniu dzisiejszym (31.III) o godz. 18-ej w sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się „Poselski Sejmik Relacyjny” posła Jana Walewskiego, który złoży sprawozdanie z ubiegłej sesji budżetowej ciała ustawodawczych i omówi następujące sprawy:

uchwalenie budżetu Państwa na rok 1931/32, rola ciała ustawodawczych w polskiej polityce zagranicznej; załatwienie przez Sejm szeregu innych spraw, jako to: nowelizacja ustawy antyalkoholowej, ustawy emerytalnej, ustawy o pożyczce zapalczanej i t. p., nowe metody prac obecnego Sejmu, rola kobiet posłanek w Sejmie, oraz zamierzenia na przyszłość.

Ze sportu.

Uczestnicy biorący udział w roku ubiegłym w przygotowawczym kursie sędziowskim zgłoszą się do egzaminu na sędziów dnia 12 kwietnia do lokalu K-dy P. W. i W. F. przy ul. Warszawskiej 3 gdzie poddani będą egzaminowi.

Mogą również stanąć do egzaminu i kandydaci, którzy nie brali udziału w kursie przygotowawczym.

Zgłoszenia na kurs gier i do egzaminów na sędziów należy nadsyłać na ręce skarbnika L. Przybyszewskiego (Magistrat, pokój 37 lub ul. Sosnowa 64) do dnia 4 kwietnia r. b. włącznie, podając nazwiska, imiona, rok urodzenia i adres kandydatów.

Papa nie ma amatorów fabryka staje

Fabryka papy p. Kantorowicza przy ul. S-to Jańskiej 30 z dniem 28 marca została unieruchomiona z powodu braku zamówień.

Bez pracy pozostało 10 robotników.

Wyniki dochodzeń okazały się sprzeczne z temi oczekiwaniami. Ustalono mianowicie, że wytwórnia fałszyfikatów mieści się w okolicy Brześcia, we ws-

Karczu, w mieszkaniu niejakiego Franciszka Tymiańskiego.

Funkcjonariusze miejscowego urzędu śledczego udali się w tych dniach do Karcza i zastali

fałszerzy zajętych odbijaniem fałszyfikatów. Byli to: Tymiański, Aleksander Tchórzowski, Czesław Niwiński i Władysław Pełka.

Pracownia przestępców wyposażona była w najnowsze urządzenia drukarsko-litograficzne. Podczas rewizji znaleziono w różnych schówkach 2000 (!) gotowych fałszyfikatów, które łącznie z całym urządzeniem skonfiskowano.

Przestępców aresztowano i osadzono w więzieniu brzeskim.

Ile mamy płacić za 1 kg. chleba

Energiczna akcja P. Starosty Grodzkiego przeciwko bezpodstawnemu podwyższaniu cen

Dnia 27 marca br. pan Starosta Grodzki w Białymstoku zatwierdził cennik na mąkę i pieczywo, i obecnie cena za 1 kg. chleba razowego żytniego wynosi 26 groszy, zaś za 1 kg. chleba pyłowego żytniego 36 groszy.

Ponieważ w dniu 28 marca br. cechy piekarzy samorzutnie i bezpodstawnie wydały własny cennik na podstawie którego cena za 1 kg. chleba razowego żytniego podwyższona do 28 gr., zaś pyłowego żytniego do 38 gr., Starostwo Grodzkie podaje do publicznej wiadomości, że na chleb razowy i pyłowy żytni obowiązują ceny ogłoszone w zatwierdzonym przez p. Starostę Grodzkiego cenniku.

W wypadku powoływania się

piekarzy na ceny uwidocznione w cenniku wydanym przez cechy, należy żądać od odpowiednich piekarzy okazania cennika, zatwierdzonego przez p. Starostę Grodzkiego.

O wszelkich wypadkach pobierania cen wyższych przez piekarzy od cen obowiązujących należy zgłaszać organom Policji Państwowej celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Należy dodać, że piekarnie: Zjednoczenia, zakładu św. Józefa, piekarnie tureckie (Pałacowa 5) i p. Parfjanowicza w Dojlidach stosują się do obowiązującego cennika, wydanego przez p. Starostę Grodzkiego.

Echa Zjazdu Delegatów

Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych na Śląsku

W Katowicach odbył się doroczny walny zjazd delegatów Stow. Rezerwistów i b. wojskowych R. P. okręgu krakowskiego.

Delegaci wzięli udział w uroczystościach 10-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku, które były żywiołową manifestacją polskości ziemi śląskiej.

Zainteresowanie się

„wizją przyszłej wojny chemicznej”

Odczyt Instruktora Powiatowego O. P. G. „Wizja przyszłej wojny chemicznej” wygłoszony w dniu 28 bm. w lokalu Gimnazjum L. Gutmana, ściągając liczne grono słuchaczy. Po odczycie zebrani prosili o częstsze wygłaszanie pogadanek i odczytów z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Komitet Powiatowy przychylił się do prośby społeczeństwa i po skutecznieniu cyklu odczytów uruchomi dla członków L. O. P. P. szereg kursów infor-

macyjnych z dziedziny obrony przeciwgazowej.

Nadzieja usprawnienia komunikacji autobusowej w mieście

Jak się dowiadujemy, w tych dniach ogłoszony zostanie przetarg na uruchomienie autobusów w mieście, ponieważ od 1 maja r. b. koncesja Spółki „Samochód” wygasa.

Odczyt o twórczości ŻEROMSKIEGO

W sali gimnazjum państwowego im. Króla Zygmunta Augusta dr. Górski z Warszawy, wygłosił w sobotę odczyt. Na odczyt przybyło około 100 osób.

O obronie przeciwgazowej

W ostatnią niedzielę odbył się szereg odczytów, wygłoszonych przez referentów Powiatowego Komitetu L. O. P. P.

Odczyty te odbyły się w szkołach powszechnych Nr. Nr. 1, 9, 15, 2, 8 i 13.

Tematem odczytów, których wysłuchało ogółem ponad 500 osób była odpowiedź na pytanie, czy potrzebna nam jest obrona przeciwgazowa.

Zebrań Spółdzielców

W niedzielę w sali Rady Miejskiej odbył się zjazd delegatów spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, Kas Stefczyka i spółdzielni rolniczo-handlowych na terenie województwa białostockiego.

Na zjeździe był obecny Par vice-wojewoda Czesław Zawistowski.

Ujęcie poszukiwanej pary włóczęgów

Organa bezpieczeństwa zatrzymały Wacława Wickiciela i Marjanę Romanowską nie mających stałego miejsca zamieszkania ani zajęcia pochodzących rzekomo z Warszawy.

Romanowska poszukiwana jest przez Sąd Powiatowy Warszawa-Praga.

Zatrzymanych skierowano do Urzędu Śledczego w Warszawie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekst 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1